

A. B.

**Nie ma ulic niczych... [przegląd
artykułu Tadeusza Kucharskiego pod
tym samym tytułem,
opublikowanego w Nr 16**

Palestra 8/9(81), 76-77

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z którym rozwiązano umowę w tym trybie, jest w lepszej sytuacji od pracownika, któremu wypowiedziano umowę o pracę nie w trybie sankcji regulaminowej. W pierwszym wypadku pracownikowi należy podać do wiadomości przyczyny wypowiedzenia, przy czym przysługuje mu prawo zaskarżenia wypowiedzenia w trybie przewidzianym dla rozstrzygania spraw ze stosunku pracy, w drugim wypadku pracownik tych uprawnień nie ma.

Niektóre regulaminy pracy przewidują prawo odwołania się pracownika od sankcji regulaminowych do komisji rozjemczej lub sądu. Postanowienie takie nie znajduje podstawy ani w przepisach prawa, ani w praktyce sądowej. Droga rozjemcza i sądowa dopuszczona jest w stosunku do niektórych sankcji regulaminowych, np. do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, natomiast brak przepisów prawnych, które by przewidywały tryb odwołania od innych sankcji regulaminowych. Jeśli idzie o poglądy nauki na powyższy temat, to nie są one bynajmniej jednolite. Reprezentowany jest zarówno pogląd, że odwołanie jest możliwe tylko w stosunku do niektórych sankcji regulaminowych, jak i pogląd, że pracownik może się odwołać w każdym wypadku ukarania go karą regulaminową.

Omawiane zagadnienie było przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. W uchwale z dnia 10.III.1961 r., opublikowanej w numerze 1 miesięcznika „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” z 1962 r., Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że pracownik może się odwołać od kary regulaminowej tylko wtedy, gdy polega ona na rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia, w innych natomiast wypadkach droga taka jest niedopuszczalna. Sąd Najwyższy wyszedł z założenia braku wyraźnych wskazań w aktach normatywnych dotyczących odwołania od kar regulaminowych oraz z hierarchicznej nadrzędności kierownika zakładu pracy w stosunku do pracownika, a zatem braku równorzędności stron, w konsekwencji więc — braku warunków do powstania sporu.

Autor nie podziela tego rozumowania Sądu Najwyższego. Stosunek pracy nie jest stosunkiem administracyjnym, lecz stosunkiem umownym. Uprawnienie do stosowania w stosunku do pracownika kar regulaminowych wchodzi w zakres stosunku pracy, skoro więc błędne zastosowanie tych kar może naruszyć zarówno materialne, jak i osobiste dobra pracownika, to działalność kierownictwa w tym zakresie musi podlegać kontroli; w braku szczególnych przepisów kontrolę tę powinny sprawować komisje rozjemcze lub sądy. Można by natomiast mieć zastrzeżenia, czy tryb odwołania wprost do sądu jest celowy co do wszystkich sankcji regulaminowych. Autor sugeruje, że w niektórych wypadkach byłoby celowe, żeby takie spory były rozpoznawane „na miejscu”, tj. w zakładzie pracy, przez specjalny organ do tego powołany, np. przez komisję odwoławczą działającą z udziałem czynnika społecznego, a dopiero po rozstrzygnięciu sprawy przez taki organ powstawałaby możliwość dalszego odwołania się do komisji rozjemczej lub sądu. Przepisy w tej materii powinny się znaleźć w regulaminach pracy.

M. Cybulska

W numerze 16 „Prawa i Życia” z 2 sierpnia 1964 r. poświęcono dużo miejsca zagadnieniu przestępczości nieletnich. Znajdujemy w nim przede wszystkim artykuł Tadeusza Kucharskiego pt.:

Nie ma ulic niczych...

Autor nawiązuje do ogłoszonego w „Prawie i Życiu” reportażu Marii Osiadacz z procesu Głębińskiego i innych o zabójstwo. W procesie tym na ławie oskarżo-

nych zasiedli typowi przedstawiciele młodzieży zaniedbanej, pozbawionej należytej opieki rodziców, zaniedbującej naukę, włóczącej się gromadnie po ulicach. Stąd przyjęta przez autorkę nazwa: dzieci z ulicy niczyjej.

Kucharski odwołuje się na wstępie do danych statystycznych Zakładu Kryminologii PAN, z których wynika, że liczba takiej młodzieży dochodzi do 100 000, że są to aż w 58% dzieci ojców pijaków, w 19% dzieci matek nie pracujących, a w 15% dzieci rodziców rozwiedzionych lub nie żyjących wspólnie. Nie są to jeszcze przestępcy, ale już kandydaci na przestępców, bo spośród nich rekrutują się właśnie ci, których znajdujemy najczęściej na ławie oskarżonych w procesach z oskarżenia nieletnich.

Za to zaniedbanie i za tę demoralizację owej młodzieży odpowiedzialni są przede wszystkim rodzice, na których już z samego prawa ciąży obowiązek wychowania swych dzieci. Ale ilu rodziców dorosło do tej wychowawczej roli, ilu ma dostateczne odczucie i zrozumienie polityczno-społeczne znaczenia wychowywania dzieci, kwalifikacje i, co równie ważne, możliwości poświęcania dzieciom należytej troski i wolnego czasu? — zapytuje autor.

Zwrócono już uwagę na to, że rodzice na ogół dbają o rozwój fizyczny swych dzieci, o ich zdrowie, o zaspokojenie ich potrzeb materialnych, ale na pracę wychowawczą brak im często czasu i cierpliwości. Niektórzy nie rozumieją jej potrzeby, inni nie czują się na siłach.

W miarę dojrzewania dziecka wpływ rodziców na nie maleje. Daje się to zaobserwować nawet w rodzinach zdrowych. A cóż dopiero mówić o tych rodzinach, w których rodzice nie tylko nie mogą służyć dzieciom przykładem, ale ich postępowanie staje się źródłem demoralizacji dzieci.

Stąd waga i znaczenie roli wychowawczej szkoły. Szkoła na ogół rolę tę spełnia. Ale obecna organizacja naszego szkolnictwa nie wystarcza, by opiekę tę uczynić efektywną w stosunku do dzieci moralnie zaniedbanych.

Konieczna jest więc dalej idąca ingerencja Państwa. Ingerencja ta nie może się ograniczać do młodzieży, która weszła w kolizję z prawem, lecz musi wkraczać profilaktycznie wtedy, gdy występują pierwsze oznaki nieprzystosowania społecznego.

Państwo powinno przejmować uprawnienia władzy rodzicielskiej w chwili, gdy się okazuje, że rodzice nienależycie spełniają swe obowiązki, gdy dziecko nie ma należytej opieki lub gdy rodzice nie mają na nie dostatecznego wpływu wychowawczego czy to dlatego, że nie mają kwalifikacji, by wpływ taki wywierać, czy też — co gorsza — dlatego, że sami wywierają na nie wpływ ujemny.

Konieczne więc staje się zorganizowanie lepszej opieki nad dzieckiem ze strony państwa, co przede wszystkim wymaga utworzenia licznych domów wychowawczych dla dzieci moralnie zaniedbanych.

Bez tego problem zwalczania przestępczości nieletnich nie może być rozwiązany.

I właśnie

○ zakładach wychowawczych

pisze w następnym artykule Bronisław Drobner.

Autor przytacza dane statystyczne, wskazujące na stały wzrost przestępczości nieletnich. Z danych tych wynika, że na każdy tysiąc chłopców i dziewcząt sześcioro z nich staje przed sądami.